

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Polska i Francja
w przełomowej chwili

Pierwsze to odwiedziny w Polsce ministra spraw zagranicznych i przedstawiciela rządu Francji. Pierwsze nie tylko w 15-letniej dobie wskrzeszonej w r. 1918 niepodległości, w ciągu której przyjazd min. Weygand'a w sierpniu 1920 i marszałka Foch'a w maju 1923 były wyrazem ustalającej się sojuszniczej współpracy obu narodów, pomyślanej głęboko i trwale, jako niezbędny łuk w budowie Europy powojennej, dźwigający jej sklepienie. Pierwsze także w ogóle w dziejach stosunków polsko - francuskich, układających się, conajmniej od wieczystego przymierza w roku 1573, którego pergamin i pieczęcie do dziś znajdują się w dziale t. zw. spraw żywych na Quai d'Orsay, aż po przyjazd Napoleona do Warszawy w r. 1806 i przejazd przez Warszawę w r. 1812, stałe pod znakiem przyjaźni i współdziałania.

Tło tych odwiedzin ma przeto rozpiętość dziejową i wraz z nią także znaczenie bardzo doniosłe. Zakończyła się, w ciągu ubiegłego piętnastolecia, że chwila tak i tak się opóźnia. Dziś jednak to, że się czekało, bardzo się wynagradza. Dzięki temu bowiem tym, który przybywa, jest p. Barthou, a chwila, w której przybywa, jest szczególnie ważna.

P. Barthou to Francuz wielkiej miary, nie tylko jedna z pierwszych postaci Francji dzisiejszej, ale także przedstawiciel Francji wiecznej, w którego świetnym umyśle grają wszystkie dźwięki jej wielkiej przeszłości i wszystkie myśli przewodnie jej świętego pochodzenia. A wśród tych wskazań polityki francuskiej jest też przyjaźń z Polską. P. Barthou, który witał w r. 1919, jako sprawozdawca traktatu wersalskiego w Izbie Deputowanych, odrodzenie Polski z głębi serca i sumienia, a w roku 1921, jako minister wojny, podpisywał sojuszniczy układ wojskowy, jest z duszy i z przeżycia niezawodnym wyznawcą przyjaźni francusko - polskiej.

A chwila jest także przełomowa.

Gdy p. Barthou w r. 1919 przedstawiał budowę pokoju nowej Europy w Traktacie Wersalskim, mówiło się o tych latach 15-tu od jego wejścia w życie, w ciągu których miała się ona ustalić i wzmocnić, by móc oprzeć się nowym próbom zaburzeń, mniej lub więcej odwetowym. To piętnastolecie dobiega do końca. Bardzo niedoskonale prowadzono w nim politykę wzmocnienia nowej budowy europejskiej. A czas płynął nieubłaganie i przedwojenna preżność Niemiec Wilhelma II-go odżyła raczej wzmocnienia w Niemczech Hitler'a, które nie są zadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy i mogłyby dążyć do zmian, grożących nową zawieruchą.

Dla zapewnienia pokoju, nie przeciw komukolwiek, ale na rzecz wszystkich, ścisła współpraca Francji z Polską jest jednym z czynników najistotniejszych, niezbędnym w szerszym kręgu współdziałania ku obronie pokoju, podpierającym równowagę sił, która najlepiej przeciw-

Minister Barthou przybywa do Warszawy
Wyjazd Min. Spraw Zagranicznych Francji
Głosy całej prasy paryskiej o sojuszu polsko-francuskim

PARYŻ, 21.4. (PAT). Minister Barthou wyjechał o godz. 19.15 do Warszawy w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Rochat. Ministra Barthou zegnali na dworcu m. in.: minister Tardieu, Sarraut, Pietri i Flandin, rumuński minister Spraw Zagr. Titulescu, ambasador Chlapowski, oraz posłowie czeskosłowacki, jugosłowiański, rumuński i grecki.

Locarno, Pakt 4-ch, traktat polsko-niemiecki

Wszystkie dzienniki na naczelnym miejscu omawiają dzisiaj znaczenie podróży min. Barthou do Warszawy, podkreślając osobisty autorytet francuskiego męża stanu w Polsce i rolę, jaką odegrał w zbliżeniu obu narodów.

Publicysta Donnadiu podkreśla w „Figaro”, że podróż min. Barthou zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ minister francuski ma do spełnienia ważne zadanie w Europie wschodniej, a w szczególności w Warszawie. Chodzi przedewszystkiem o zacieśnienie węzłów, łączących Francję z Polską. Te węzły rozluźniły się nieco od czasu, gdy Francja popełniła błąd, przeprowadzając w Locarno różnicę między własnym bezpieczeństwem, a bezpieczeństwem swoich sojuszników. Zawierający groźby rewizji nistyczne pakt 4-ech, na który Francja nieroztropnie się zgodziła, zaakceptował jeszcze istniejące rozbieżności. Autor wypowiednia da następnie szereg uwag bardzo krytycznych na temat paktu polsko - niemieckiego i twierdzi, że powstałe na tem tle nieporozumienie minister Barthou potrafi rozproszyć.

Mała Ententa

Publicysta Marcenay w „Le Jour” uważa, że pewne oziębienie w stosunkach polsko - francuskich spowodowane było w największym mierze długotrwałą niepewnością, w której Francja pozostawiała Europę.

Europa miała wrażenie, iż Francja ulega jakimś manewrom, że jest nieśmiała i prowadzi nie-

działać może sama przez się dążeniem rozstrojowym.

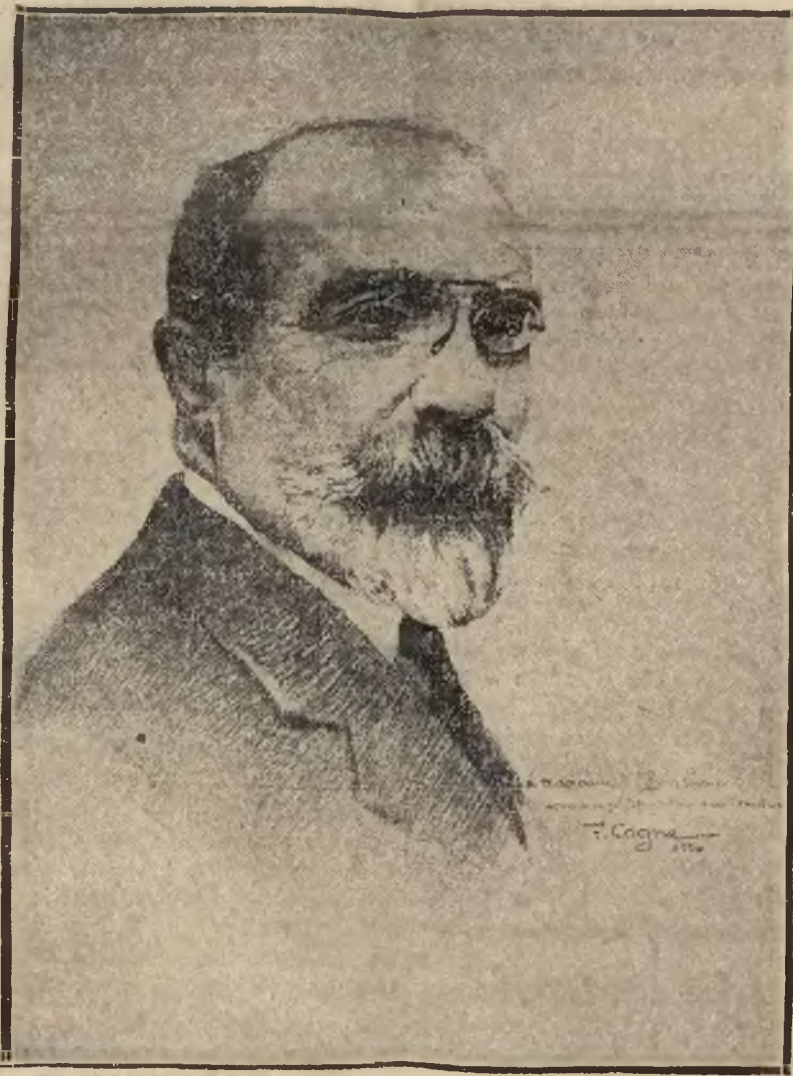
Do tej współpracy wzywa dzisiaj wszystko. Wzywa dlatego, że porozumiewania się długoletnie, zmierzające do zapewnienia pokoju w drodze ograniczenia zbrojeń i wzmocnienia bezpieczeństwa, rozwijają się bez pomyslnego wyniku. Trzeba pokój podpierać inaczej i to jest dzisiaj zadaniem i na czasie i wręcz naglącem.

W tym stanie rzeczy p. Barthou nie przyjeżdża do Polski dla jakichkolwiek czczych pozorów, ale dla porozumienia się najistotniejszego i najdonioślejszego. W jakim zakresie? W całej rozciągłości wszystkich działań, mających na celu zabezpieczenie pokoju.

Wszelkie inne rozumienie sprawy, w ciągu tych trzech dni, byłoby tylko najgłębszym nieporozumieniem i niedociągnięciem miary do wielkości idących zdarzeń.

Stanisław Stroniski.

skoordynowaną akcję. Wiedzianno, że Francja przyznaje Niemcom niebezpieczną zasadę równości praw wojskowych, a równocześnie żywi złudzenia, że uda się jej ocalić klauzule Traktatu Wersalskiego. Słyszano, iż Francja słowami broni Ligi Narodów, aie równocześnie podpisuje pakt 4-ech, a nawet sam pakt podpisanym z takimi rezerwami, że pozabawiono go całej jego treści. Tyle gietkości w chwili, gdy potrzeba było stanowczości, nie wzbudziło w nikim zaufania, nawet u sygnatariuszy w Rzymie, którzy dopatrywali się wrogich zastrzeżeń, czynionych w myśli u przyjaciół Francji w Polsce i w Małej Enten-



cie, która bezzadnie patrzyła na tę dziwną mieszaninę „tak” i „nie”. Podróż min. Barthou przypada w porę. Należy mieć mocną nadzieję, że przyniesie ona rezultaty.

Zawsze żywy traktat

Publicysta Thouvenain stwierdza w „L'Homme Libre”, że min. Barthou zostanie przyjęty w Warszawie, jako przyjaciel, tembardziej zaś, że jest on sygnatariuszem przymierza francusko-polskiego z 1921 roku. W ciągu ostatnich 13 lat sytuacja ulegała jednak zmianie. Min. Barthou nie jedzie do Warszawy celem rozproszenia nieporozumień. Pewne organy prasowe niesłusznie interpretowały pewne manifestacje dyplomatyczne, a zwłaszcza zawarcie paktu polsko - niemieckiego.

Nie wystarczy podpisać traktat sojuszniczy i sądzić, że wszelkie ewentualności zostały zgóry uregulowane na pergaminie. Traktat musi wchodzić w ramy całokształtu działalności państwa. Dlatego pozostając wierni temu sojuszo-

wi, Francja powinna mu nadać nową siłę żywotną. Nie chodzi o to, by w czasie oficjalnej wizyty min. Barthou dawny traktat sojuszu zastąpić nowym, chodzi jednak o wykazanie całemu światu, że traktat ten zawsze jest żywy, że nigdy nie przestał istnieć i że sojusz polsko-francuski w dalszym ciągu działa w kierunku zgodnym z interesami pokoju.

Realistycznie

Publicysta Perreux zaznacza w „Paris Midi”, że wizyta min. Barthou w Warszawie nie będzie czysto kurtuazyjną. Oddawna Paul-Boncour zamierzał udać się do Polski, ale okoliczności nie pozwoliły mu doprowadzić do

rozkowania między Warszawą, a Paryżem, należy przypuszczać, że doprowadzili one do pomyślnego rezultatu. Cała Polska odświeżnie przyjmuje francuskiego ministra, ale niemniej jednak rząd polski zapatruje się na wszystko realistycznie. Chodzi o to, by wiedzieć, czy Francja może pójść do końca za jego życzeniami, trzeba będzie scharmonizować przyjaźń francusko-polską z faktami polsko-niemieckimi z nowymi stosunkami

RYGA 21.4 (PAT). Ubiegłej nocy policja ryska aresztowała 61 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust”. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie łotewskiego P. W., Ajzargi, studenci oraz uczniowie gimnazjów. Przeprowadzono też liczne rewizje i aresztowania w różnych miejscowościach na prowincji. Akcja policji spowodowana była wystąpieniami perk-

konstowców, przejawiającymi się przedewszystkiem w rozplakowaniu odezw, nawołujących do walki z komunistami i mniczościami narodowymi. Organizacja ta ogłosiła ostatnio tydzień propagandowy i rozwijała ożywioną działalność na terenie całego kraju.

Aresztowanie 61 członków „Perkonkrust”

Walka z nacjonalizmem na Łotwie

W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o rzekomym roz-

Walka w „Legionie Młodych”

Otrzymujemy następujące pismo: W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o rzekomym roz-

łamie w Legionie Młodych, Komenda Główna L. M. stwierdza co następuje:

1. Nieprawdą jest, że nastąpił w Legionie Młodych rozłam, natomiast prawdą jest, że Legion Młodych stanowi organizację jednolitą, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ideowym.

2. Nieprawdą jest, jakoby Komenda Obwodu Akademickiego w Warszawie wydała jakikolwiek komunikat, oraz wypowiedziała posłuszeństwo władzom organizacyjnym, natomiast prawdą jest, że ukazał się komunikat, podpisany przez 10-ciu zawieszonych członków Legionu Młodych, za niesubordynację i naruszenie zasad hierarchii organizacyjnej, na wniosek Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego L. M.

3. Nieprawdą jest, jakoby na terenie Legionu Młodych istniała tajna organizacja pod nazwą „Alfa”.

4. Zarzuty, wysuwane w „komunikacie” przeciwko kierownikom poszczególnych odcinków pracy Legionu Młodych, są gołosłowne i mające na celu wywołanie szkodliwego fermentu wewnątrz organizacji, oraz uszkodzenie opinii Legionu Młodych nazewnątrz.

Wzmocnienie aljansu

Publicysta Bainville podkreśla w „La Liberté”, iż nie należy ukrywać, że przyjaźń polsko-francuska domaga się nowego bodźca. Chodzi tu zresztą tylko o przyjaźń polityczną. Tradycja i serdeczność tej przyjaźni są bowiem niekłnięte, oprócz wspomnień istnieją także pewnego rodzaju wspólność cywilizacji i położenia.

Zdaniem „L'Intransigeant” pod róż. min. Barthou do Warszawy odbywa się w chwili, gdy Francja zajęła wyraźne stanowisko wobec problemu rozbrojeniowego.

Publicysta Gominet w „Paris Soir” twierdzi, że min. Barthou będzie próbował wzmocnić aljans polsko - francuski, który od traktatu w Locarno i paktu 4-ch oraz od chwili podpisania paktu polsko - niemieckiego uległ pewnemu zapomnieniu. Ale nie jest to jedyny cel podróży. Francuski minister Spraw Zagr. będzie musiał zakończyć definitywnie pertraktacje ekonomiczne polsko - francuskie.

Publicysta Brese w „Ere Nouvelle” stwierdza, że wizyta min. Barthou w Warszawie niema na widoku kurtuazyjnej uprzejmości, podyktowanej znajomością uczuciów przyjaźni, lecz ma na celu rozważanie konkretnych interesów obu krajów sprzymierzonych oraz ocenę sytuacji międzynarodowej.

„Le Temps” zamieszcza artykuł korespondenta warszawskiego p. t. „Polska w r. 1921 i w 1934”. Dziennik podkreśla, że od chwili zawarcia sojuszu francusko - polskiego w r. 1921 zaszły duże zmiany. Przed 13 laty Polska była jeszcze słaba, wyczerpana 5-letnią wojną, prowadzoną na jej ziemiach, zniszczona gospodarczo i finansowo i wciśnięta między dwóch groźnych sąsiadów. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Polska jest dzisiaj pełnym przeszłości 32-miljonowym państwem i może przemawiać językiem mocarstwowym.

Upośledzenie
„dyżurnych ruchu”

Zw. Urzędników Kolejowych wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z memorjałem protestującym przeciw upośledzeniu licznych pracowników ruchu, którzy w wielu wypadkach pozostają w 16-cj grupie uposażenia

W związku z ukazaniem się w „Gazecie Warszawskiej” „Wieczorne Warszawskim” i „ABC” komunikatu „rzekomej” „Komendy Obwodu Akademickiego Legionu Młodych”, w którym zostały mi postawione zarzuty, jakoby był osobiście zainteresowany w smutach, wpływających do wydawnictwa „Legion Młodych” z tytułu akwizycji na ogłoszenia, stwierdzam, że jest to fałsz i ohydne oszczerstwo.

Przeciwko podpisanym pod „komunikatem” oszczercom kieruję sprawę na drogę sądowną.

Redaktor Naczelny „Państwa Pracy”

Wacław Zagórski.

Konferencja
Rozbrojeniowa
kona

GENEWA, 21.4. (PAT). Tutejsze koła polityczne przewidują, że wyznaczona na dzień 30 maja sesja prezydium Konferencji Rozbrojeniowej zostanie odwołana.

Jak wiadomo, prezydium Konferencji na posiedzeniu dn. 10 kwietnia postanowiło zwołać na dzień 23 maja komisję główną dla powzięcia decyzji co do dalszych losów Konferencji. Jednocześnie wskutek nalegań delegata brytyjskiego Edena, prezydium postanowiło zebrać się ponownie 30 kwietnia. Delegat Wielkiej Brytanii sądził, iż rokowania dyplomatyczne posuną się do tego czasu tak dalece naprzód, że prezydium będzie mogło zająć się ich wynikami i przystąpić do przygotowania tekstu konwencji dla komisji głównej na podstawie projektu brytyjskiego. Nota francuska, stwierdzająca niemożność kontynuowania rokowań dyplomatycznych wobec dozbierania się Niemiec, zmieniła całkowicie sytuację. Wedle ogólnego przekonania, sesja prezydium jest obecnie bezcelowa. Tylko komisja główna może obecnie zdecydować, czy młowe jest jeszcze zawarcie konwencji i na jakich podstawach. W sprawie tej sekretarjat generalny przeprowadza obecnie konsultacje. Definitywna decyzja zostanie powzięta przez przewodniczącego Hendersona zapewne w początkach przyszłego tygodnia. Istnieje silna tendencja zwolania prezydium dopiero bezpośrednio przed komisją główną. To posiedzenie prezydium miałoby charakter czysto formalny.